

Tomasz Węctawowicz

Tadeusz Bonifacy Chrzanowski (1926-2006)

Już wszystko zrobiłem, co miałem zrobić i więcej nie mam nic do powiedzenia – mawiał u schyłku swego życia.

Rzeczywiście zrobił niemało. Z rodzinnego Moroszyna jeździł na nauki do Lwowa, a po wojnie, już w Krakowie, zapisał się na studia – z rozsądku na Akademię Handlową i z zamiłowania na Uniwersytet Jagielloński, na historię sztuki.

Początkowo świetnie zapowiadał się jako poeta, ale ponad sztukę słowa stawiał sztuki plastyczne. Poświecił się im bez reszty jako inwentaryzator zabytków, fotografik dokumentalista, literat, eseista, autor wielu książek o dziejach sztuki, wreszcie wykładowca akademicki w Katedrze Etnografii Słowian Uniwersytetu Jagiellońskiego, Międzywydziałowej Katedrze Historii i Teorii Sztuki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz w Katedrze Kultury Artystycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.



Fot. Mikołaj Cempla 2005

Utraciwszy zdewastowaną wojną i reformami rodzinne gniazdo nad Bugiem całą przeszłość



swojej rodziny nosił w sobie. Obdarowywał nas wszystkich wokół historią kultury sarmackiej. Swymi książkami przeniósł nas w czasie i przestrzeni na ukochane przez siebie Kresy. Dokumentował zabytki sztuki polskiej i cierpliwie tłumaczył, często „ponad podziałami”, konieczność ich ochrony. Stanowił poniekąd *pars pro toto* kultury dawnej Polski. Być może dlatego Wisława Szymborska poprosiła go, aby towarzyszył jej, kiedy w Sztokholmie od-

bierała Nagrodę Nobla, może dlatego Aleksander Kwaśniewski dołączył go do swej delegacji w trakcie swej pierwszej oficjalnej wizyty w Watykanie.

Prezydent odznaczył go potem Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, a Papież Orderem św. Grzegorza. Uniwersytet Jagielloński, Politechnika Krakowska i Akademia Pedagogiczna w Krakowie obdarzyły go tytułami doktora *honoris causa*. Był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i Komitetu Nauk o sztuce Polskiej Akademii Nauk. Stowarzyszenie Historyków Sztuki uczyniło go swym honorowym prezesem. W ostatnich kilkunastu latach Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa konsekwentnie powierzał mu godność przewodniczącego.

Wszystkie te i inne zaszczyty nie pozbawiły go ciepła i otwartości w kontaktach z przyjaciółmi. Był znakomitym gawędziarzem, facecjonistą w iście sarmackim duchu. Ledwie rok temu obchodziliśmy jego osiemdziesiąte urodziny. Nasze najlepsze życzenia nie zatrzymały go jednak wśród nas.

Przemawiając nad jego trumną na Cmentarzu Salwatorskim Rektor Franciszek Ziejka miał rację: kochany przez wszystkich „Ded” był niezapomniany.